

SPRAWY POLSKIE. Płace świąteczny nie wniósł do naszego problemu politycznego żadnej nowości. Nic szczególnego nie miał w sobie rozkaz dzienny prez. Raczkiwicza do Armii polskiej zagranicą i w kraju. Ograniczył się do paru zdankowych określeń i utartych życzeń, bez dotknięcia najistotniejszej kwestji wewnętrzno-politycznej i brudności w sytuacji międzynarodowej. Zato artykuły świąteczne, czytane w audycji polskiej radiu londyńskiego, nacechowane były dużą dozą powagi. Unikano zwyczajnych w tym wypadku horoskopów i nadziei. Raczej prześkrwiano ogrom trudności i daleką drogę jaką dzieli nas jeszcze od pełnej niepodległości. Nic jeszcze narazie nie wiemy o pracach Rządu. Pewno dopiero po świątach zjawi się zapowiadane dekrety. Nie słychać też o działalności Rządu na arenie międzynarodowej poza wymianą świątecznych życzeń. Min. Spr. Zagr. Tarnowski, ostatnio przed wojną poseł polski w Sofji, podobno specjalista w sprawach wschodnich wogóle nie wystąpił jeszcze w swoim nowym charakterze. Faktycznie prowadzenie resortu zagranicznego spoczywa, jak się zdaje, w rękach prem. Arłyszewskiego. Jemu też złożył przed świątami wizytę prem. norwęgji, w tymczasem posła polskiego przy norweskim rządzie Selwarzburg Guntbara. Z uwag i gorczy, wylewanych z okazji świąt wnieszkować można, że ferment w łonie naszej londyńskiej emigracji dzięki jest jeszcze od Rządu. Narzekanie na brak jedności powodowany jest chyba nie tylko tym faktem, że Stronnictwo Ludowe pozostaje ciągle jeszcze poza Rządem. Prasa angielska przestała zajmować się naszymi sprawami. Zdaje się, że pozostawiono nas w spokoju, czekając na nowe wypadki, które pchną kwestję polską w jedn. lub w drugą stronę - tym razem już ostatecznie. ożywczość działalność wykazuje PKWN lubelski. Na odcinku międzynarodowym dopił on poniekąd swego. Został uznany de facto przez rząd francuski. Na stanowisko przedstawiciela PKWN w Paryżu wyjechał dotychczasowy jego przedstawiciel w Moskwie Dr. Stefan Jędrzejowski. Wilniaczin z pochodzenia asystent tamt. uniwersytetu, człowiek trzydziesto paru letni, znany przed wojną z głośnego procesu wileńskiej lewicy, jest podobno jednym z najbardziej szlachetnych ludzi z grupy lubelskiej. Robił dużo ruchu podczas moskiewskiej wizyty Churchilla i De Gaulle'a. Obecnie, na paryskim bruku przyjdzie mu rywalizować z ambasadorem Rządu Polskiego w Londynie Aleksandrem Kawałkowskim. Rząd francuski uznaje bowiem w dalszym ciągu Rząd polski w Londynie, a wysłanie swego przedstawiciela do Lublina tłumaczył konieczności rozłoczenia opieki nad obywatelami francuskimi, mieszkającymi w tej części Polski, którzy zbiegli z niemieckich obozów bądź wojskowych szeregów. "Dziennik Polski" ogłosił ostry artykuł przeciwko temu pociągnięciu Rządu De Gaulle'a, udawadniając, że jeśli nawet jacyś obywatele francuscy przeszli od Niemców, to i tak podlegają sowieckiej władzy wojskowej, a nie władzy cywilnej PKWN. Wbrew zapowiedziom, PKWN nie przemianował się jeszcze na rząd tymczasowy. Niemcy powołując się na źródła szwedzkie donoszą, że powodem zwłoki jest przeciwanie się roznów z b. prem. St. Mikołajczykiem oraz z paru ministrami z jego gabinetu, którzy rzekomo mieliby wejść do rządu tymczasowego. Wiadomości z Londynu faktu tego nie potwierdzają w najmniejszej mierze. Zastanawiają tylko nad wyraz przychylnie, a nawet serdecznie głosy sowieckiej o St. Mikołajczyku.

PROBLEM KARPATO-RUSKI. Niemal i nie bez znaczenia dla sprawy polskiej sensacja wywołały wiadomości podane przez prasę sowiecką, że w Wyzwolenym Mukaczowie odbył się zjazd Komitetów Ludowych Rusi Zakarpackiej, który postanowił: przyłączyć Ruś Zakarpacką do Sowietkiej Ukrainy, wystąpić ze składu Republiki Czechosłowackiej i - utartym u nas i w krajach bałtyckich zwyczajem - prosić Radę Najwyższą USSR i Radę Najwyższą ZSRR o przyłączenie Zakarpacia do USSR. Uchwała zapadła jeszcze 26 listopada, ogłoszono ją jednak dopiero obecnie. Miłośnicy milczenia użytkowo-widocznie nie konsultacje z wielkimi sprzymierzeńcami nie zechodzą. Nie ulega w wątpliwości, że Rady Najwyższe USSR i ZSRR prośby tej nie odrzuca. Pikanterję powiększa fakt, że wybory do tych Komitetów i ich zjazd odbył się po objęciu kraju przez pełnomocnika czesko-słowackiego rządu emigracyjnego, min. Niemca.